

LEGISLACJA. RZĄD ZWALNIA OBROTY, PARLAMENT NA WAKACJACH

Lenistwo kosztowne, ale pożyteczne

Im bliżej wyborów, tym mniej decyzji rządu. Wstrzymywanie prywatyzacji czy reform finansów publicznych będzie nas słono kosztować, choć część ekonomistów uważa inaczej: gdy rząd nie robi nic, mniej szkodzi.



Spychana na dno urzędniczych szuflad lista niedawnych priorytetów stale rośnie. W martwym punkcie utknęła naprawa publicznych finansów, reforma zdrowia, nie doprowadzono do znaczącego obniżenia bezrobocia. Oddalają się strategiczne decyzje dotyczące prywatyzacji, jak np. giełdowego debiutu Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa, na przygotowanie którego wydano ponad 23 mln zł. Łączne koszty będą jednak wyższe, bo firma nie uzyska spodziewanych z emisji akcji 1,5 mld zł potrzebnych na zwiększenie wydobycia, co dla wszystkich będzie skutkować podwyżkami gazu. Trudno także wyliczyć wszystkie koszty opóźnień w tworzeniu holdingu węglowo-kokсового opartego na Jastrzębskiej Spółce Węglowej i 3 zakładach koksowniczych, w tym drugiej w kraju koksołni Przyjaźń. Ta ostatnia, choć w ubiegłym roku zarobiła 600 mln zł netto, w tym roku zadowoli się najwyżej jedną trzecią tej kwoty, bo koks tanieje. Jeśli trend się utrzyma, to samo czeka holding: choć będzie największy w Europie, im póź-

Wielu ekspertów uważa, że rządowe i parlamentarne wakacje to wręcz dobrodziejstwo.

niej znajdzie się na parkiecie, tym mniej będzie wart. Brak decyzji, na przykład określających politykę podatkową, ma zły wpływ nie tylko na ekonomiczne perspektywy.

– Uderza nawet w krótkoterminowe działania przedsiębiorstw – twierdzi Marek Kukuryka, prezes znanego z wyposażenia łazienek Sanitec Koło.

Spółka, jak pozostałe z branży, walczy ze złą koniunkturą, więc tym bardziej oczekuje klarownych regulacji prawnych.

Wybory hamują nie tylko strategię działań gospodarczych, ale także zwykłą pracę urzędów. Zwalnia tempo przetargów, wydłuża się czas obiegu dokumentów. Niektóre procesy praktycznie stają w miejscu, jak sprzedaż resztek należących do państwa przedsiębiorstw, na której już wcześniej suchej nitki nie zostawił kontrolujący jej przebieg NIK. Tymczasem to, co zwalnia obroty polskich urzędników, wcale nie musi przeszkadzać za granicą. Dzięki autonomiczności służby cywilnej, ad-

ministracja rządowa w tak niestabilnym politycznie kraju jak Włochy – czy przed, w trakcie, czy po wyborach – pracuje bez zastrzeżeń. Równie stabilnie działa machina urzędnicza we Francji, Holandii czy Stanach Zjednoczonych, żadnych zmian nie odczuwają osoby obsługiwane przez urzędników w Szwajcarii.

Czy zatem na finiszu kadencji rządzący powinni podkreślić tempo? Wielu ekspertów uważa, że lepiej przez te kilka miesięcy brać pieniądze za nic, niż podrzucać przyszłej koalicji kukułcze jaja w postaci niechcianych decyzji. Jak twierdzi Andrzej Sadowski z Centrum im. Adama Smitha, w ostatnim czasie działania rządu i parlamentu nabrały charakteru regulacyjnego, szkodliwego dla gospodarki, więc chwilowy brak aktywności nie zaszkodzi.

– Przeciwnie. Takie wakacje, rządowe i parlamentarne to wręcz dobrodziejstwo – przekonuje A. Sadowski.

Adam Woźniak

WIĘCEJ STR. 9, KOMENTARZ STR. 2

NAJWAŻNIEJSZE DECYZJE NA POTEM

Bo mogą rozliczyć

Im bliżej wyborów, tym mniej oczekiwanych przez gospodarkę decyzji. Zbierający się do odejścia decydenci działają coraz bardziej asekurancko, by za mocno nie oberwać od swoich następców.

Ten postępujący marazm może być zły lub dobry, w zależności od punktu widzenia. Dla jednych lepiej byłoby sprzedać 15 proc. akcji Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa (PGNiG) teraz, by zrobić pierwszy krok.

- Gdy przyjdzie nowy rząd, będzie miesiącami przygotowywał analizy. Tymczasem może się zmienić sytuacja na rynku - ostrzega Robert Gwiazdowski, prezydent Centrum im. Adama Smitha.

Ale Janusz Steinhoff, były wicepremier w rządzie Jerzego Buzka, jest innego zdania:

- Rząd powinien liczyć się z oceną opozycji. Tu jest zbyt wiele wątpliwości. Na przykład kwestia Europolgazu czy wydzielenia majątku operatora systemu przesyłowego - argumentuje.

Wygodne status quo

Podobne rozbieżności można znaleźć wszędzie. Przyjęcie nowej ustawy o Państwowej Agencji Informacji i Inwestycji Zagranicznych nie leży w interesie części

urzędników, bo wiązałoby się z kadrową karuzelą. Dlatego została zablokowana. Tymczasem jej zwolennicy argumentują, że przekształcenie działających w placówkach dyplomatycznych wydziałów ekonomiczno-handlowych mogłoby poprawić efektywność współpracy z zagranicznymi przedsiębiorcami i szybciej ściągać ich do Polski.

O ile kwestia podejmowania pewnych decyzji właśnie teraz budzi zrozumiałe kontrowersje, o tyle brak niektórych wydaje się ewidentnym błędem. Przykładem jest odrzucona, tym razem przez parlament, ustawa o wspieraniu inwestycji o dużym znaczeniu dla gospodarki. W rządzie pojawiły się nawet głosy, że miałyby stanąć na sesji po wyborach i przynieść chwałę nowej koalicji. Problem w tym, że kilkumiesięczna zwłoka jednoznacznie zaszkodzi, powodując konieczność notyfikowania indywidualnych programów wsparcia w Komisji Europejskiej. Nie wiadomo, czy inwestorzy będą chcieli w takich przypadkach czekać.

- To było działanie antypaństwowe. Polityka zwyciężyła nad racjami gospodarczymi - podsumowuje Marcin Kaszuba, wiceminister gospodarki.

Chciałoby się także zrozumieć powody odkładania finalizacji przetargu na koncesję dla autostrady A-4 z Katowic do Wrocławia.



Już wcześniej starający się o nią Stalexport przyznawał, że niepotrzebnie wydał 200 tys. dolarów na audyt trasy. Tymczasem z każdym miesiącem wydatki spółki i jej konkurenta - konsorcjum Autostrada Południe - rosną.

Jakie skutki?

Trudno oszacować, jak duże mogą się okazać konsekwencje wstrzymywania ważniejszych decyzji gospodarczych dla samego rynku. Według Marcina Peterlika z Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową, nie będą jednak znaczące.

- Taka polityka powinna odpowiadać przyszłej koalicji, bo po wy-

borach pozwoli jej działać „na czystym gruncie”, bez konieczności odkręcania decyzji poprzedników - twierdzi Peterlik.

Przyznaje jednak, że narastają problemy gdzie indziej. Zastój coraz bardziej dotyka przedsiębiorstw, których właściciele np. zastanawiają się, czy w okresie niepewności warto wykładać pieniądze na inwestycje. Ale nie tylko. Mirosław Lubarski, dyrektor marketingu Polskich Składów Budowlanych, ostrzega: Ta sytuacja uderzy w gospodarstwa domowe. Wskutek braku decyzji dotyczących podatków, firmy nie mogą racjonalnie kształtować cen.

Adam Woźniak